

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Exemplar bezpłatny

Numer 5 (97), Maj 2021

www.sulow.pl



W tym numerze

Kolarskie lato w Gminie Sułów	str. 2
Nowa droga	str. 2
W hołdzie pomordowanemu z Kitowa	str. 2
Więści gminne	str. 3
Więści szkolne	str. 5
Dzień Matki	str. 6
Działalność Batalionów Chłopskich	str. 7
Co kraj to obyczaj	str. 11
Nie trój pszczoł	str. 14
Kącik kulinarny	str. 15
Humor	str. 16

TOUR DE POLOGNE w Gminie Sułów!



TOUR DE POLOGNE 2021

Najważniejszy wyścig kolarski w Polsce i jeden z ważniejszych na świecie w tym roku przejedzie przez naszą gminę!

9 sierpnia 2021 (poniedziałek) - I etap Tour de Pologne z Lublina do Chełma przejedzie przez Sułowiec, Tworyczów i Kitów! Blisko 8 km po naszej pięknej gminie!

Ale to nie wszystko. Dzień wcześniej, 8 sierpnia odbędzie się IV Memoriał im. F. Poździk w kolarstwie szosowym.

Natomiast w sobotę 7 sierpnia odbędzie się memoriał Kazimierza Kowalczyka. Trasa tego wyścigu również przebiega przez naszą gminę.

Tour de Pologne UCI WORLD TOUR



Czeka nas w sumie trzy dni z kolarstwem szosowym w naszej Gminie.

Redakcja

PRZEBUDOWA DROGI SUŁÓW-KOLONIA - TWORYCZÓW

Zakończyła się przebudowa drogi gminnej nr 110127L Sułów Kolonia - Tworyczów. Przebudowano odcinek drogi o długości 994 m.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 408 993,86 zł z czego aż blisko 67% kwoty tj. 272 548,00 zł pochodziło z pozyskanych środków zewnętrznych a mianowicie Funduszu Dróg Samorządowych.

To kolejny odcinek na coraz gęstszej mapie dróg asfaltowych w naszej gminie, kolejny na który udało nam się pozyskać bardzo duże dofinansowanie.



W HOŁDZIE POMORDOWANYM Z KITOWA

Tradycyjnie już, drugiego dnia obchodów Święta Zestania Ducha Świętego na cmentarzu w Kitowie odbywają się uroczystości upamiętniające pacyfikację mieszkańców Kitowa przez wojska niemieckie. W tym roku obchodzono 79 rocznicę tego dramatycznego wydarzenia. W piękny majowy poniedziałek 24 maja, w kaplicy przy



cmentarzu została odprawiona specjalna msza św. w intencji pomordowanych oraz ich rodzin, celebrowana przez ks. Marka Gudza - proboszcza parafii Tworyczów.

Na uroczystościach obecni byli przedstawiciele władz samorządowych, które w tym roku reprezentował Przewodniczący Rady Gminy Pan Ryszard Pietrykowski, nie zabrakło także sołtysa Kitowa Pana Zbigniewa Santusa, licznie przybyli okoliczni mieszkańcy. Gminny Komentant Straży Pożarnej Pan Zbigniew Goleniak w imieniu swoim oraz wszystkich jednostek OSP również oddał hołd pomordowanym z roku 1942.

Tradycyjnie na uroczystych obchodach obecna była delegacja Szkoły Podstawowej z Tworyczowa, która opiekuje się tym wyjątkowym pomnikiem historii. Pani Dyrektor Halinie Godzisz towarzyszyły dzieci i młodzież, wraz z opiekunem Panią Marzeną Złomańczuk.

Redakcja

Wieści gminne

STARTUJEMY W KONKURSIE PODWÓRKO NIVEA

Dzięki zaangażowaniu dzieci z grupy "0" z oddziału przedszkolnego oraz klasy I wraz z opiekunami i dyrekcją oraz "gościa specjalnego" kota Felusia powstał wspaniały filmik zgłoszeniowy do kolejnej edycji Konkursu na Podwórko Marzeń Nivea. Trzymajcie kciuki, aby marzenie najmłodszych się spełniło! Zapraszamy do obejrzenia filmiku i głosowania. Szczegóły na stronie internetowej GBP w Sułowie.



SUKCES KGW W SĄSIADCE

Koło Gospodyń Wiejskich w Sąsiadce przeszło eliminacje i zakwalifikowało się do etapu wojewódzkiego w konkursie "Kobieta Gospodarna i Wyjątkowa - opowiedz swoją historię" organizowanego w ramach projektu "Polska od Kuchni".

Serdecznie gratulujemy i wierzymy w siłę wyjątkowej historii tego Koła, najstarszego spośród działających na terenie Gminy Sułów. Relacja ze spotkania na szczeblu wojewódzkim już wkrótce.



RACHMISTRZOWIE SPISU W GMINIE SUŁÓW



Narodowy Spis Powszechny 2021

Rachmistrzowie na terenie Gminy Sułów:

1. Katarzyna Luszawska
2. Paulina Szpuga

Rachmistrz spisowy może skontaktować się z Tobą **telefonicznie** z numeru:

22 828 88 88

 Liczymy się
DLA POLSKI!

Tożsamość rachmistrza można zweryfikować:
dzwoniąc na infolinię spisową **22 279 99 99**
lub na stronie spis.gov.pl

 Narodowy Spis Powszechny
Ludności i Mieszkań 2021

INFORMACJA

Zgodnie z art. 24a ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo Geodezyjne i Kartograficzne (Dz. U. z 2020 r., poz. 2052 z późn. zm.) na zlecenie Starosty Zamojskiego przystąpiono do modernizacji ewidencji gruntów i budynków na terenie gminy Sułów.

W związku z obecnie trwającymi pracami nad projektem operatu modernizacji gruntów i budynków wszelkie niejasności i zastrzeżenia należy wyjaśniać w Starostwie Powiatowym w Zamościu - Wydział Geodezji i Kartografii.

Po wykonaniu projektu operatu modernizacji gruntów i budynków zostanie wyłożony do wglądu w Starostwie Powiatowym i każdy zainteresowany będzie mógł w okresie wyłożenia wносить uwagi i skargi do tych danych za pośrednictwem Starostwa Powiatowego w Zamościu
ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość.

Wójt Gminy Sułów
/-/ Leon Bulak



Z okazji Dnia Strażaka
składamy wszystkim Druhom i Druhom z Gminy Sułów
oraz wszystkim Strażakom
Najserdeczniejsze życzenia.

Ratowanie życia, zdrowia i mienia ludzkiego
oraz niesienie pomocy potrzebującym
To działania wpisane w codzienną strażacką służbę.

Życzymy, aby ta ciężka praca była źródłem satysfakcji
oraz powodem do dumy,
a społeczne uznanie niech towarzyszy Wam
w codziennej działalności.



Przewodniczący Rady
Gminy Sułów

Ryszard Pietrykowski

Wójt Gminy Sułów

Leon Bulak

Więści szkolne

AKTYWNOŚĆ NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

Aktywność fizyczna podczas recesji koronawirusa jest bardzo istotna w życiu naszych uczniów, liczne ograniczenia nie sprzyjają aktywności fizycznej, dlatego po powrocie do szkół klasa VI z wychowawcą dnia 21.05.2021r. w ramach zajęć wychowania fizycznego zorganizowała wspólne wyjście, aby móc spędzić aktywnie czas na świeżym powietrzu.

Dzieci podczas spaceru jeździły na rolnkach, deskach i rowerach. Wszyscy świetnie się bawili, w drodze powrotnej dzieci kupiły sobie lody. Uczniowie chętnie uczestniczyli w krótkiej wycieczce, dzięki której mogli się wspólnie zintegrować. Poniżej można obejrzeć fotografie z wycieczki.

SP w Tworyczowie



PIESZA WYCIECZKA DO MUZEUM SKARBÓW ZIEMI I MORZA W KLEMENSOWIE

W dniu 17 maja br. uczniowie klasy IV w ramach zajęć przyrodniczych wzięli udział w pieszej wycieczce do Muzeum w Klemensowie, gdzie obejrzeli wiele ciekawych okazów. Muzeum Skarbów Ziemi i Morza otworzono w 2012 roku, gdzie można obejrzeć wystawę liczącą około 1000 eksponatów z całego Świata, znajdujących się w przeszklonych gablotach dwóch pawilonów wystawienniczych. W zbiorach znajduje się wspaniały okaz turmalinu, z którego w okresie po powstaniowym, wykonywano w Polsce czarną biżuterię tzw. żalobną, noszoną demonstracyjnie przez arystokrację na znak protestu wobec zaborców. Znajdują się również kolorowe agaty, z których każdy mieni się innymi wzorami i układem kolorów. Najpiękniejsze są meksykańskie, armeńskie i tureckie. Można tu również zobaczyć "złoto głupców", czyli piryt, ale także złoto z Colorado i o wiele radsze czyste srebro. Wspaniałe okazy rodzimej siarki, rubiny z Pakistanu, liliowce z Rosji i jedną z najpiękniejszych w Polsce "tąk liliowców" z Sahary Zachodniej o niebagatelnym rodowodzie. Można powąchać autentyczny kauczuk brazylijski, zobaczyć ząb rekina, kości mamutów, czaszkę żółwia, rzadki okaz skamieniałego drzewa z wytworzonym bursztyнем, czy chociażby wspaniałe skamieliny i odcisk ryb morskich. Nie sposób wymienić wszystkich okazów, trzeba je po prostu zobaczyć.



Po obejrzeniu pięknych i cennych okazów uczniowie udali się do restauracji, gdzie mogli kupić coś do jedzenia, oraz drobne pamiątki. Dzięki sprzyjającej pogodzie mogli również pobawić się na placu zabaw znajdującym się na terenie obiektu. Zmęczeni, ale zadowoleni wrócili do szkoły.

*Joanna Pomarańska
SP w Michalowie*

JESTEŚMY Z WAMI NIEBIESKIMI MOTYLAMI

2 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Świadomości Autyzmu. Dzisiaj, ani pewnie jutro, nie zostanie odkryte lekarstwo na autyzm, dlatego trzeba zrobić wszystko, żeby osobom dotkniętym tego typu zaburzeniami żyło się lepiej. W tym właśnie celu organizowane są liczne kampanie społeczne, inicjatywy i różnorodne działania. Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie została nominowana w akcji „Jesteśmy z Wami, Niebieskimi Motylami”.

W piątek 21 maja pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej im. Feliksy Poździk w Sułowie wraz z zaprzyjaźnionymi uczniami z oddziału przedszkolnego z grupy 6-latków odpowiedzieli na wyzwanie! Oprócz stworzonego na zajęciach plastycznych plakatu ozdobionego ręcznie wycinanymi motylkami twórcze przedszkolaki pod okiem Pani Wychowawczyni Henryki Józwiak wykonały pełen radości taniec motyla. Do zabawy posłużyły także przygotowane specjalnie na tę okazję niebieskie

baloniki. Wszyscy uczestnicy wyzwania - mali i duzi byli ubrani na niebiesko, cieszyły oczy wspaniałe kreacje chłopców i dziewczynek, wśród nich znalazły się nawet olśniewająca niebieska peruka oraz motyle skrzydełka. Na koniec powstały dwa niezwykle oryginalne plakaty pełne niebieskich motyli. Tworzono je metodą odbijania pomalowanych niebieską farbą dziecięcych dłoni.

Wszystkie podjęte wspólnie twórcze działania stanowiły doskonałą zabawę, ale i pouczającą lekcję przyjaźni, tolerancji oraz zrozumienia wobec żyjących często tuż obok nas „Niebieskich motyli”.



DZIEŃ MATKI

*Jest jedna miłość, która nie liczy na wzajemność,
nie szczędzi ofiar, płacze a przebacza, odepchnięta
wraca - to miłość macierzyńska*

J. Kraszewski

*Mamo, chciałbym ci przynieść latający dywan.
I kaczkę, która znosi szczerozłote jajka,
Żebyś żyła beztrudnie - wesola, szczęśliwa,
Lecz takie dziwy znaleźć można tylko w bajkach.
Lecz dzisiaj za twe troski, trudy, poświęcenia,
Za twą miłość matczyną nigdy nie zachwianą
Mogę tylko twą szyję otoczyć ramieniem
I szepnąć ci do ucha: Dziękuję ci, mamo.*

W. Grodzieńska

Miłość macierzyńska jest chyba najsilniejszym uczuciem, wręcz można by powiedzieć uczuciem pierwotnym powstałym u zarania istnienia istot żywych. Proszę zauważyć, że niemal we wszystkich językach słowo mama, matka brzmi bardzo podobnie: ima, mamma, man, mother itd.. W Polsce wszystkie matki, mamusie, mamcie, mateczki mają swoje Święto **26 maja** i podobnie w 77 krajach jest ono obchodzone wprawdzie w innych dniach, ale w maju. Najbardziej "egzotyczny" termin na Dzień Matki wybrali mieszkańcy Indonezji tam święto obchodzone jest 22 grudnia. Oficjalnie Dzień Matki w Europie obchodzi się dopiero od XX wieku - w Polsce od 1914 roku. Jednak w wielu krajach mamy zaczęły celebrować swój dzień dopiero po II wojnie światowej. Początkowo w Polsce daty tego Święta były ruchome, dopiero w 1923 roku ustalono dzień 26 maja, jako datę stałą.

Początki Dnia Matki sięgają starożytności. Grecy i Rzymianie otaczali kultem matki-boginie - symbole płodności i urodzaju. Dzień Matki zbliżony do tego, który znamy dzisiaj wywodzi się z siedemnastowiecznej Anglii. Obchodzono go w czwartą niedzielę Wielkiego Postu pod nazwą „Niedziela u Matki”. Z tej okazji w kościołach odbywały się msze, a tradycją było obdarowywanie



mam kwiatami i słodyczkami w zamian za otrzymane błogostawieństwo.

W ten wielki dzień dzieci wręczają swoim mamom własnoręcznie wykonane laurki (czasami mocno pokraczne, ale zawsze najpiękniejsze na świecie), obdarowują kwiatami i drobnymi upominkami. Dorosłe dzieci też pamiętają o swoich mamach. W RPA wśród tradycyjnych upominków, którymi dzieci obdarowują swoje mamy najpopularniejsze są goździki. Innym sposobem na okazanie swoim rodzicielkom wdzięczności i miłości jest włożenie ubrań w kolorach czerwieni i różu. Barwy te są jednak zarezerwowane tylko dla żyjących matek. Dzieci, których mamy zmarły, wkładają wtedy białe ubrania. Co ciekawe, tradycja dotyczy wszystkich, nie tylko najmłodszych. Podobny zwyczaj obowiązuje w Australii i Kanadzie. Dzieci, których mamy żyją, przypinają do ubrań kolorowe goździki. Piękny zwyczaj. W Tajlandii wręczają kwiaty jaśminu, a w zamian matka udziela swoim dzieciom błogostawieństwa. Myślę, że to Święto nigdy nie będzie kwestionowane jak np. Dzień Kobiet. I pamiętajmy, że to tej, która nie spała po nocach, bo płakaliśmy, bo chorowaliśmy, a później, gdy już byliśmy nastolatkami i młodymi ludźmi nie spała, bo czekała na nasz powrót do domu, tej, która czasami okropnie gdera, ale zawsze stawia się z pomocą, należy się bezwzględny szacunek i miłość, Bo przecież „nie ma jak u mamy”.

Redakcja

SĄSIADKA W LATACH OKUPACJI I WYZWOLENIA - DZIAŁALNOŚĆ BATALIONÓW CHŁOPSKICH W REJONIE SĄSIADKI

Wspomnienia Władysława Wyłupka ps. „Warta”

Omawiając powstanie Batalionów Chłopskich we wsi Sasiadka nie można nie powiedzieć o ideowych i patriotycznych przesłankach powstania tej organizacji w okupowanym kraju.

W założeniu BCh służyć miały dwóm zasadniczym celom: wyzwolenia narodu z niewoli i odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Chłopi, najlichniesza warstwa społeczna w okresie międzywojennym stanowiła 2/3 narodu. Chłopi zawsze służyli ojczyźnie i stawiali w jej obronie, tak, jak i w obronie wiary ojców swoich. Jak twierdzą historycy, już w czasach piastowskich, brali udział w walkach z obcymi najazdami. W przeszłości byli poddaniymi szlachty, odrabiali pańszczyznę, uprawiali kawałki ziemi, płacąc czynsz dzierżawny, lub odrabiając należność na polu pańskim.

Pierwsza organizacja polityczna chłopów polskich w obronie ich praw powstała w 1895 roku w byłej Galicji. Przywódcy, jak ks. Stojatowski, Wystouchowie, Jakub Bojko, Jan Stapiński i Wincenty Witos - to Ci, co budzili ducha i świadomość narodową, godność chłopów, oraz nauczali, jak należy walczyć o prawa obywatelskie i ludzkie.

Chłopi potwierdzili swój świadomy patriotyzm broniąc w 1920 roku przed bolszewickim najazdem nie tylko Polski, ale i całej Europy. Chłopom przewodził wówczas - jak go określano - prezydent ministrów Wincenty Witos na prośbę naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Obiecywano chłopom ziemię i swobody obywatelskie, równość wobec prawa i sprawiedliwość. Niestety, nie dotrzymano obietnic, a przedstawiciele chłopów odsunięci od władzy byli szykanowani, prześladowani, osadzeni w więzieniach (Witos w twierdzy brzeskiej) i sądzeni za strajki - poległo około stu chłopów. Władza polityczna w Państwie lat międzywojennych znalazła się w rękach ludzi tworzących tak zwaną sanację (fabrykanci, ziemianie, wyższa kadra oficerska), która żywotne interesy ludności wiejskiej zignorowała. Tym niemniej przedstawiciele ruchu ludowego włączyli się do chłopskiej siły bojowej, która scalona w przyszłości w ZWZ wywarłaby w sposób decydujący na ustrój przyszłej Polski. W wyniku rozmowy wczesną wiosną w Zamościu 1940 roku płk. Maćkowskiego z Władysławem Wyłupkiem w sprawach działalności konspiracyjnej, ten ostatni został przez niego powołany na swego adiutanta do spraw organizacyjnych. Nadmienić wypada, że Maćkowski był typowany w chwili upadku okupacji niemieckiej na komendanta garnizonu zamojskiego z tytułu starszeństwa wojskowego.

Praca organizacyjna dokonana w terenie skutkowałą powstaniem w ciągu niecałego roku około 100 piątek, osób zakonspirowanych w „Chłostrze”, przyszłych żoł-

nierzy wraz z żołnierzami ZWZ - w Zjednoczonych Siłach Zbrojnych Kraju. Wieści o nastuchu radiowego BBC z Londynu rozprawdane były w całym terenie obwodu. Były one bardzo oczekiwane - budziły ducha.

18 marca 1941 roku, w czasie dużej wyspy ZWZ w Zamościu i terenie, aresztowany został płk. Maćkowski (ps. Józef) wraz z dwoma młodymi synami i żoną, tj. całą rodziną. Wszyscy trzej zginęli w Oświęcimiu, wróciła tylko p. Maćkowska (siostra stryjeczna gen. Władysława Sikorskiego - premiera rządu i wodza naczelnego WP na obczyźnie).

Wracając do zasadniczego tematu organizacji Batalionów Chłopskich w Sasiadce, gm. Sułów, należy stwierdzić, że okres międzywojenny był dla tej wsi, zwłaszcza młodego pokolenia, czasem dojrzewania obywatelskiego, wzrostu ogólnej świadomości patriotycznej, oświatowo - kulturalnej i społeczno - politycznej. Świadczy o tym szereg faktów. Działalność i świadomość, często dotąd lekceważona przez innych, stała się podstawą powstania w czasie okupacji Batalionów chłopskich we wsi Sasiadka. Ruch Ludowy (Roch) powołał do życia nie tylko BCh, ale również Ludowy Związek Kobiet, Zielony Krzyż, Związek Inteligencji Ludowej i szereg innych. Miał on poważny udział w tworzeniu Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa władzy państwowej i administracyjnej, ale także szkolnictwa tajnego w okupowanym kraju. Były to rozliczne zadania w ramach Podziemnego Państwa Polskiego.

W okresie istnienia „Chłostry” do działalności konspiracyjnej „Ognisty” wprowadził w wielu wsiach powiatu zamojskiego ludzi znanych mu osobiście lub poleconych przez znane i zaufane osoby.

W rodzinnej wsi w Sasiadce do „Chłostry” wstąpili starsi ludowcy: Jakub Wybraniec, Józef Kurek, Jan Tomaszewski, Stanisław i Józef Wyłupek s. Jana, Stanisław Kurek, Michał Buśko (z Przymiarek), Karol Stępnik i Jan Ryszard-Rymarz. Członkowie „Piątek” nie znali się wzajemnie, a to w celu zwiększenia bezpieczeństwa organizacji, znał ich tylko organizator.

Po aresztowaniu wiosną 1941 roku płk. Maćkowskiego w organizacji „Chłostry” na terenie powiatu, nastąpił pewien zastój, a nawiązanie dalszych kontaktów z Okręgiem, z powodu zerwania łączności było utrudnione. Kontakty nawiązano dopiero po dwóch miesiącach.

Około połowy sierpnia 1941 roku do domu rodzinnego „Ognistego” przybył nowo mianowany p.o. komendanta okręgu w Lublinie „Leda” z informacjami o reorganizacji bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w 1939 roku do działalności podziemnej wojskowej i administracyjnej. W trakcie tego okazało się, że w kręgu wyższych oficerów dowódców nowo powstałej

organizacji wojskowej ZWZ brak jest dobrej woli. Chętnie przyjmą chłopów jako szeregowych, ale nie chłopskich synów oficerów, na stanowiska dowódcze. Po wojnie komendant główny BCh w wywiadzie powie: „Niektórzy dowódcy AK nie widzieli zachodzących zmian w społeczeństwie i nie byli w stanie ich pojąć. Tkwiłi przeważnie na martwych pozycjach polityki sanacyjnej”.

Opowiadano przed wojną o rozmowie marszałka Piłsudskiego z przywódcą Polskiej Partii Socjalistycznej I. Daszyńskim (oba byli dawniej przyjaciółmi) Piłsudski - wysiadam na stacji Niepodległość, Daszyński - a ja jadę dalej do stacji Wolność. A więc niepodległość państwa i wolność narodu - dwa silnie ze sobą związane ideały i rzeczywistość jednocześnie, na chrześcijańskich zasadach demokracji oparte. Obawa powrotu w przyszłej Polsce sanacyjnego systemu rządzenia była powodem powstania BCh, jako zabezpieczenia przyszłego ustroju demokratycznego i sprawiedliwości społecznej w odrodzonej Polsce.

Bataliony Chłopskie powołane zostały przez kierownictwo Stronnictwa Ludowego pod kryptonimem „ROCH” w 1940 roku na wiosnę, najpierw jako Straże Chłopskie „Chłostrą”, a od roku 1941 pod zmienioną nazwą Bataliony Chłopskie.

Powołano Komendę Główną, komendy okręgowe, komendy obwodowe, komendy gmin, a w kolejności - wiejskie. Zakonspirowano je kryptonimami cyfrowymi, a od gmin w dół kryptonimami literowymi. Komendanci różnych szczebli przybierali pseudonimy, zapewniające na ogół bezpieczeństwo osobiste i organizacyjne.

Działalność „Chłostry”, jako poprzedniczki BCh na terenie obwodu zamojskiego rozpoczęła się na wiosnę 1940 roku. W rozwoju „Chłostry” znaczną pomoc udzielił w obwodzie mieszkający w Zamościu od 1938 roku pułkownik legionowy w stanie spoczynku - Zdzisław Maćkowski, który poznał w 1936 roku, na zjeździe gospodarczym w Zamościu, późniejszego komendanta obwodu Władysława Wytupka ps. „Ognisty” i poszukiwał go, gdy ten był jeszcze w niemieckim obozie jenieckim. Pułkownik Maćkowski od kilku lat był sympatykiem Stronnictwa Ludowego i gorącym rzecznikiem powołania Straży Chłopskich. „Ognisty” (Władysław Wytupek) złożył ślubowanie wg. treści nowej przysięgi BCh i przybrał pseudonim „Warta”. Przybyły z Lublina „Łeda” zobowiązał „Wartę”, by ten na początku września przyjechał do Sitańca na spotkanie z Komendantem Głównym BCh.

8 września 1941 roku w czasie odprawy KG (ostatnio zmarłego generała dywizji odznaczonego Orderem Orła Białego) Franciszek Kamiński, ps. „Zenon Trawiński” przedstawił sprawę organizowania Batalionów Chłopskich, ich strukturę, formy działania, system organizacyjny, szkolenie bojowe i patriotyczno - ideowe BCh i przekazanie ich części taktycznych do jednolitego, demokratycznego Wojska Polskiego. Ustalono kierownictwo i dowodzenie BCh na terenie obwodu Zamość. Wtedy „Warta” przekazał jednostki „Chłostry” do BCh. Komendantem Obwodu Zamość mianowany został inż. Jan Gryn z Sitańca, a na zastępcę Komendanta Głównego

powołał młodego działacza młodzieżowego i ludowego Władysława Wytupka „Wartę”, który oświadczył, że poświęci się wyłącznie pracy konspiracyjnej BCh.

Komendant Główny upoważnił i zobowiązał „Wartę” do nawiązania kontaktów z innymi obwodami Zamojszczyzny w celu utworzenia sieci kolportażu prasy podziemnej. Bezpośrednio po tej odprawie wznowiona została praca w terenie, a więc również w Sąsiadce. Na stanowisko komendanta gminnego BCh „Warta” powołał osobicie Jana Tomaszewskiego ps. Dąb, komendantem organizacji wiejskiej został Stanisław Kurek, podoficerem broni kpr. rez. Stanisław Wytupek syn Jana, kolporterem i łącznikiem prasy - st. kan. Karol Stępnik, rusznikarzem - Jan Ryszard „Myśliwiec”, wywiad - Józef Kurek, zaś oficerem ds. szkolenia wojskowego (po porozumieniu z kom. Mironem) ppor. rez. Michał Polak z Rozłup.

Wszyscy wprowadzeni do działalności konspiracyjnej musieli składać przysięgę Batalionów Chłopskich (...), „że na każdym miejscu i we wszystkich okolicznościach walczyć będą z najeźdźcą o przywrócenie całkowitej wolności narodu polskiego i niepodległości państwowej Polski”.

Do tej jedynej organizacji charakteru wojskowego w Sąsiadce wstąpiło bardzo wielu młodych ludzi, zwłaszcza od 1942 roku, trudno tu wszystkich wymienić, np. Józef Kamiński, Józef Kołcon, Józef Szcześniak (Walunio), Jan Basiak, Edward Gryba, Józef Jezierski i wielu, wielu innych.

Przełomem w tym względzie stały się bitwy BCh na Zamojszczyźnie. Powstały obozy leśne. Życie społeczne w okupowanym kraju miało nieco inny wymiar ideowo - patriotyczny niż przed wojną. Wzrosła świadomość narodowa, zerwane więzi, zamęt działań wojennych, brak państwowości i władzy własnej, wymagały osobistej odwagi i moralności, by mogła utrzymać się jedność w służbie zniewolonego narodu i pokonanego państwa. Każdy był odpowiedzialny za siebie, ale i za innych. Zdarzały się jednak wypadki, że niektóre jednostki, z różnych zresztą powodów, tj. np. nieświadomość, lekomyślność, brak poczucia odpowiedzialności, a czasami nawet zdrady, mogły spowodować niebezpieczeństwo osób czynnych w konspiracji albo w samej organizacji podziemnej. Oto przykłady:

- Prasa wydawana w Warszawie konspiracyjnie, zarówno wojskowa, jak i Delegatury Rządu Polski Podziemnej dostarczana była przez kurierów do stacji kolejowej w Klemensowie i Motycza. Odbierał ją bezpośrednio nasz niezastąpiony łącznik - kurier Karol Stępnik ps. Karol z Sąsiadki, przewożąc na główny punkt rozdzielnicy w Sąsiadce, w domu rodzinnym „Warty”, skąd przerzucana była do sąsiednich obwodów: Tomaszów, Biłgoraj, Zamość, a przez pewien czas - Hrubieszów.
- Gdzieś w okolicy Świąt Wielkanocnych, niczego nieświadoma jedna z kobiet zauważyła w domu kontaktowym złożone chwilowo pod tapczanem paczki dla „bandytów w lesie”. Zagrożono jej

skutecznie, bez użycia siły - poskutkowało.

- Jeden z mieszkańców wsi, znający nieco język niemiecki, podejrzewany był o kontakt z Niemcami, co zresztą później, przez to, okazało się słuszne. Był niebezpieczny, „wyćwiczony” przez chłopców oddziału specjalnego, gdy próbował ucieczki, został postrzelony. Przy końcu okupacji, po zlikwidowaniu 8 maja 1944 roku grupy ekspedycyjnej żandarmerii - totalnie, przez oddział „Wichra”(Aleksandra Sobonia) w Sąsiadce, osobnik ów wskazał Niemcom przybyłym ze spóźnioną pomocą, jako podejrzane o przygotowanie zasadzki dwie rodziny krewnych komendanta obwodu - „Warty” (wówczas będącego już od roku na innym terenie). Niemcy w odwecie spalili te dwa gospodarstwa. Szpicel wkrótce po ucieczce Niemców zmarł i to bez pomocy partyzantów.

Członkowie BCh z Sąsiadki brali udział, do końca okupacji niemieckiej, w różnych akcjach partyzanckich na terenie rejonu Sułów i rejonu Radecznicza samodzielnie, a czasami wspólnie z AK. Placówka w Sąsiadce poniosła straty ludzkie, zginęły zamordowane przez Niemców cztery osoby. Tragizm i rozpacz ogarnęły ludność wiejską zamojskich wsi z powodu nagłych wysiedleń chłopów ze swoich rodzinnych domów i gospodarstw przez Niemców w dniu 27 i 28 listopada 1942 roku. Rozpoczęto to od powiatu zamojskiego, by później przejść na sąsiednie powiaty.



Pacyfikacja wsi

Niemiecka akcja wysiedleńcza żywiołu polskiego na Zamojszczyźnie była hasłem dla Batalionów Chłopskich, że trzeba stawać do obrony i ochrony tej ludności. Taki obowiązek wynikał z samego rodowodu chłopskiego Batalionów. Podjęcie takiej akcji wymagało decyzji władz centralnych Ruchu Ludowego „ROCH” i Komendy BCh. Dlatego w pierwszych dniach grudnia 1942 roku Komendant Obwodu Zamość „Warta” meldował Wojewódzkim Władzom „ROCHA” o sytuacji wytworzonej na Zamojszczyźnie, prosząc o przyjazd na ten teren komendanta Głównego „Zenona Trawińskiego” (Franciszka Kamińskiego). 8 grudnia przybył Komendant do Zamościa,

gdzie w zakonspirowanym mieszkaniu Komendanta Obwodu odbyła się odprawa komendantów obwodów z Tomaszowa, z Biłgoraja i z Zamościa. W odprawie uczestniczył też „Czarny” - Komendant Okręgu BCh.

Tematem odprawy było omówienie sytuacji, ustalenie sił i środków wykonania zadań bojowych poprzez atakowanie wsi nasiedlonych, teren działania oraz powołanie pierwszej kompanii kadrowej, miejsce jej dyslokacji, obrona i samoobrona mieszkańców wsi, jeżeli będzie ostateczność, współdziałanie obwodów własnych i ZWZ w zakresie wspólnej walki z wrogiem. Organizację i odpowiedzialność za wykonanie zadań Komendant Główny nałożył na Komendanta Obwodu Zamojskiego przewidzianego jako teren pierwszych walk. Komendant „Trawiński” przyobiecał przysłać trochę broni, a również oficerów, którzy tę broń mieli dostarczyć do Obwodu i wziąć udział w akcji zbrojnej. 22 grudnia 1942 roku do Sąsiadki, do siedziby Komendanta Obwodu zgłosili się czterej oficerowie z Komendy Głównej, przywieźli też trochę (ciągle brakującej) broni. Dwaj z nich byli „cichociemnymi” zrzuconymi z Anglii. Szef grupy o pseudonimie „Wis” Mera Mayer był znakomicie wyszkolonym ppor. Wojska Polskiego na obczyźnie. Został rozkazem Komendanta Głównego podporządkowany Komendantowi „Warcie”. Ponieważ termin uderzenia ustalony został na 27 grudnia (trzeci dzień świąteczny) przed tym czasem należało dokonać odpraw dowódców plutonów, które były przewidziane do bezpośredniego działania w ramach kompanii kadrowej, jak również zabezpieczyć wyżywienie i inne wyposażenie w miarę posiadanych możliwości. W tym celu

odbyła się odprawa w domu Komendanta Obwodu. Miejscem postoju ustalono miejscowość Wojda, w lasach kosobudzko - krasnobrodzkich. W nocy z 27 na 28 grudnia 1942 roku dokonany zostaje, zgodnie z rozkazem przez oddziały z obwodu zamojskiego i obwodu tomaszowskiego, atak na wsie nasiedlone przez tzw. „Czarnych”. W wyniku spalono i ostrzelano wsie: Białowola, Janówka, Huta Komorowska, Złojec. Zostało zastrzelonych kilku Niemców. 28 grudnia Komendant „Warta” odwiedził kompanię w miejscu jej postoju i stwierdził wspaniały stan psychiczno - moralny żołnierzy kompanii, zabezpieczenie obozu, ale niedostateczne uzbrojenie. W tym dniu kompania wzmocniona została przez oddział jeńców radzieckich, dobrze uzbrojonych, którzy podporządkowali się polskiemu dowódcy „Wisowi” i wzięli udział w bitwie pod Wojdą 30 grudnia 1942 roku. Walka trwała przez cały dzień, Niemcy atakowali z dwóch stron: od Adamowa i od strony Kosobód w sile około 400 żandarmerii, siły BCh i jeńców sowieckich liczyły 167 osób. Nie mogąc zdobyć tej małej wsi Niemcy podpaliли ją z kul zapalających. Wieczorem bitwa ustała, Niemcy wycofali się, a kompania skierowała się na nowe miejsce postoju. Niemcy spowolnili akcję wysiedleńczą i opór na Zamojszczyźnie nazwali powstaniem.

W miesiąc później doszło do gwałtownych walk na terenie obwodu tomaszowskiego. Po spacyfikowaniu wsi

Dzierążnia i Huta Dzierążyńska w dniu 1 lutego 1943 roku doszło do walnej bitwy partyzanckiej BCh pod Zaborecznem. Niemcy nie spodziewali się zorganizowanego na taką siłę oporu.

Komenda Główna BCh stwierdziła, że decyzja o podjęciu przez oddziały BCh walki w obronie wysiedlanej ludności Zamojszczyzny ma wielorakie znaczenie historyczne:

1. Decyzja ta przekreśliła hitlerowskie plany wyniszczenia ludności Zamojszczyzny i zniszczenia jej.
2. W następstwie przeprowadzenia walk została przyspieszona organizacja oddziałów partyzanckich, które przejęły dalsze prowadzenie walk w obronie Zamojszczyzny.
3. Walki w obronie Zamojszczyzny weszły na trwałe do historii walk wyzwoleniczych naszego narodu.
4. Zwycięskie boje w obronie Zamojszczyzny podniosły nastroje w społeczeństwie w całym kraju i utwierdziły w nim niezłomne przekonanie o nieuchronnej klęsce hitlerowskich Niemców, co miało olbrzymie znaczenie dla walki, jaką cały naród polski prowadził z Niemcami.
5. Zbrojna walka w obronie Zamojszczyzny i przelana krew chłopska świadczą o wielkim patriotyzmie chłopów i ich ukochaniu ziemi ojczystej oraz o wielkiej dojrzałości społeczno - politycznej. Chłopi swój narodowy, obywatelski i czysto ludzki obowiązek wobec narodu i warstwy chłopskiej chlubnie wykonali.

Na polach bitewnych Zamojszczyzny rozsiane są mogiły partyzantów, ale i żołnierzy wszystkich armii polskich walczących w jednostkach zorganizowanych, jak i pojedynczych z rozbitych formacji we wrześniu 1939 roku, powstańców 1863 roku, a również mogiły żołnierzy poległych pod Komarowem w walce z armią Budionnego w 1920 roku. Męczeńska i bohaterska to ziemia.

11 listopada 1999 roku w miejscowości Sządadka odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej. Szkoła Podstawowa otrzymała imię Batalionów Chłopskich, jako wyraz wdzięczności i pamięci dla Tych, którzy już odeszli na zawsze i dla Tych, którzy jeszcze żyją, chłopskich synów żołnierzy podziemia Polski Walczącej za ich przelaną krew, cierpienia, walkę i pracę, by Polska mogła żyć w pokoju i szczęściu. Wolna, Sprawiedliwa i Demokratyczna.



Nadanie imienia Batalionów Chłopskich Szkoły Podstawowej w Sządadce

To z tej wsi wyszedł pierwszy oddział Batalionów Chłopskich w grudniu 1942 roku w lasy kosobudzko - krasnobrodzkie do walki orężnej z wrogiem broniąc wysiedlanej ludności Ziemi Zamojskiej; tu powstawała od pierwszych miesięcy placówka partyzancka, punkt kolportażu prasy niepodległościowej i szlak kontaktowy kurierów, łączników i dowódców Batalionów Chłopskich.

Konspiracyjny „Powstaniec” wydawany na Zamojszczyźnie napisał: „za czyn ten należy się chłopu zamojskiemu cześć i wdzięczność. Postawą swą obronił on dobre imię Polski i cześć Narodu”.

Lublin - Zamość - Sządadka

7 czerwca 2000 roku.

**płk. mgr inż. Władysław Wytupek „Warta”
Komendant
Batalionów Chłopskich Obwodu Zamojskiego**

**Stowarzyszenie
„Grodzisko Sządadka - Dawny Sutiejsk”**

Adiustacja: Maria Godzisz

Źródła:

1. Władysław Wytupek, „Działalność Batalionów Chłopskich”, Lublin - Zamość - Sządadka 2000
2. https://agrarlex.pl/artykuly/aktualnosc_i_pacyfikacja-wsi-tak-wygladala-ii-wojna-swiatowa

CO KRAJ TO OBYCZAJ

Wydawać by się mogło, że w obecnych czasach, gdy dzięki mediom mamy łączność z całym światem, gdy podróże do innych krajów nie są ani trudne, ani nużące, ludzkość powinna stanowić jedną rodzinę. A jednak nie, w dalszym ciągu różnimy się od siebie i to bardzo. Niektóre obyczaje śmieszają, inne dziwią, trzeba jednak coś o nich wiedzieć na wszelki wypadek, żeby nie popełnić gafy, gdyby los rzucił nas w obce strony. Dla mnie nadal jedną z najdziwniejszych różnic, jest to, że w Bułgarii potakiwanie głową oznacza „nie”, a kręcenie przeczące oznacza „tak”. Zupełnie odwrotnie niż w większości krajów świata. Będąc w Bułgarii trzeba o tym pamiętać, żeby nie znaleźć się w zabawnej sytuacji.

W tym artykule chciałabym przedstawić najdziwniejsze obyczaje z różnych zakątków świata. Fakt, że większość z nich praktykowanych jest w niewielkich egzotycznych społecznościach bardzo dbających o kultywowanie tradycji. Niektóre na pewno nas rozbawią, inne zatrwożą, czy mocno zdziwią. Nie ma sensu ich osądzać.

Zwyczaje ślubne

Cypr

Przyjęcia ślubne są tu naprawdę wielkie. Obyczaj każe zaprosić całą rodzinę i wszystkich znajomych. Ponoć przeciętne wesele liczy około 4000 gości, którzy bawią się przez kilka dni. Zwyczajem, o którym należy wspomnieć jest pierwszy taniec młodej pary, podczas którego rozpoczyna się konkurencja pomiędzy gośćmi młodych. Otóż podczas tańca goście podchodzą do tego z małżonków, z którego strony zostali zaproszeni i nakładają na szyję wieniec z banknotów. Pod koniec tańca młoda para wygląda jak dwie szeleszczące choinki pieniędzy. Oczywiście wygrywają goście tej strony, która zbierze więcej pieniędzy. Miły zwyczaj, prawda?

Szkocja

W Szkocji nie jest już tak miło jak na Cyprze. W małych, szkockich miejscowościach nadal istnieje tradycja oblewania Panny Młodej nieczystościami. A co się na nie składa? Wszystko to, co po prostu jest obrzydliwe: zjeżdżające jajka, błoto, nadgniłe resztki jedzenia, odpady. Po tym jak Panna Młoda zostaje oblana tą paskudną mazią, jest przeganiana po całej wiosce. W ten sposób pokazuje ona, że jest w stanie wiele znieść dla swojego wybranka.

Francja

W niektórych miejscowościach we Francji w dalszym ciągu stosowany jest pewien obrzydliwy obyczaj. Mianowicie goście wrzucają do muszli klozetowej różne resztki jedzenia, a młoda para musi się z tej muszli napić. Takie coś musiał wymyśleć stary kawaler, albo stara panna w zemście za to, że nikt ich nie chciał.

Kenia

Przez miesiąc po ślubie młody małżonek musi nosić ubrania swojej małżonki. Wszystko po to, by zrozumiał jak ciężko być kobietą. Moim zdaniem miły obyczaj, może by tak u nas wprowadzić? Szpilki już im darujemy.

Bali

Teraz kolejny zwyczaj, który na pewno spodobałby się wszystkim feministkom. W uczcie weselnej na Bali, uczestniczą tylko kobiety. A dlaczego? Ponieważ mężczyźni odpoczywają po tym, jak całą tę biesiadę przygotowywali.

Polinezja Francuska

Tutaj też panują dość makabryczne obyczaje. Otóż w trakcie wesela goście muszą położyć się na podłodze, twarzą do dołu, a młodzi mają przejść po tym żywym dywanie. Może to być czasami nieprzyjemne, bo nie należy zapominać, że w Polinezji szczególnie ceni się kobiety o obfitych kształtach.

Albania

Albańczycy też mają nietypową tradycję. Otóż w pierwsze trzy dni i trzy noce po zawarciu związku małżeńskiego Panna Młoda nie może dopełnić „małżeńskiego obowiązku”, po to, żeby odpędzić złe duchy.

Szwecja

W Szwecji, gdy jest się gościem weselnym nie można ubrać się w czerwoną sukienkę, bo to ponoć oznacza, że dama ma zamiar spędzić noc z panem młodym.

Indonezja

Jednak najdziwniejszy zwyczaj związany ze ślubem panuje w jednej ze społeczności Indonezji. Wesele w indonezyjskiej społeczności Tidong zawiera tradycje, które są naprawdę wyjątkowe. Jednym ze zwyczajów jest to, że pan młody może zobaczyć twarz narzeczonej dopiero po zaśpiewaniu jej kilku piosenek miłosnych. Kurtyna oddzielająca parę jest podnoszona po spełnieniu tego wymogu. Wówczas mogą się zobaczyć. To jest całkiem urocze, ale bynajmniej nie najdziwniejsze. O wiele bardziej zaskakujące jest to, że państwo młodzi nie mogą korzystać z toalety przez trzy dni i noce po ślubie. Ludzie Tidong wierzą, że zaspokojenie potrzeb fizjologicznych przed upływem trzech dób od zawarcia małżeństwa przyniesie pecha młodej parze. I to całkiem dużego pecha. Z niewiernością, rozstaniem lub śmiercią ich dzieci w młodym wieku włącznie. Tradycja



cyjnie, więc młoda para jest skrupulatnie obserwowana przez kilka osób, które pozwalają na spożywanie tylko minimalnych ilości żywności i napojów. Po trzech dniach świeżo upieczeni małżonkowie są kapani, a następnie wracają do normalnego trybu życia.

A teraz garść zwyczajów obyczajowych, których obowiązkowo należy przestrzegać, gdyż inaczej nasi gospodarze mogliby uważać nas za niewychowanych gburów.

Bliski Wschód

Członkowie pustynnego plemienia Beduinów są bardzo gościnni. Podróżnik zawsze może liczyć na poczęstowanie kawą. Do zwyczaju należy wypicie, co najmniej trzech szklaneczek, ale gospodarz będzie nalewał do momentu, kiedy pokażemy mu pustą szklankę i lekko nią potrząśniemy. Ten uprzejmy gest znaczy tyle, co „dziękuję, wystarczy”.

Szwecja

Zdejmować buty czy nie zdejmować? W Szwecji jest tylko jedna poprawna odpowiedź - koniecznie! Wejście w butach do cudzego domu jest ogromnym nietaktem. Czasami gospodarz zaoferuje kapcie, można też przynieść ze sobą lekkie obuwie do noszenia w domu. A w ogóle mają w mieszkaniach tak obrzydliwie czysto, że często chodzą tylko w białych skarpetkach (bez ciapów) i wcale im się te skarpety nie brudzą.

Chiny

Podanej do zjedzenia ryby nie wolno w poszukiwaniu najlepszych kąsków przekręcić jej na drugą stronę. „Obracanie ryby” po chińsku brzmi podobnie jak „przynosić pecha”, a tego gospodarzom (ani sobie) nie życzymy.

Korea

Napoju nie należy dolewać sobie samemu, ale pocze-kać, aż zaoferuje nam go sąsiad. Jeśli jest nim starsza osoba, dolewkę należy przyjąć, trzymając szklankę

obiema rękami, wyrażając szacunek dla tej osoby.

Tajlandia

Widelec służy tylko do nakładania jedzenia na łyżkę, która jest głównym sztucem. Niektóre potrawy je się rękami.

Indie

Tradycyjnie jedzenie w Indiach podaje się na wspólnym talerzu. Gość nie obsługuje się sam, ale czeka, aż gospodarz nałoży mu porcję jedzenia, które należy konsumować, wspomagając się wyłącznie prawą ręką.

Israel

Jeśli zostaniemy zaproszeni na uroczystą kolację do żydowskiego domu, wśród wielu rytuałów przy stole czeka nas między innymi ablucja, czyli trzykrotne polanie każdej dłoni wodą za pomocą specjalnego naczynia. O konieczności mycia rąk mówi się już małym dzieciom, niestety im jesteśmy starsi tym częściej o tym zapominamy. Nasi izraelscy gospodarze dyskretnie nam o tym przypominają. Zresztą mycia rąk przed jedzeniem wymaga również Koran. Ma to swoje uzasadnienie, bo w tamtym gorącym klimacie choroby przenoszone są bardzo szybko (m. in. słynna choroba brudnych rąk).

Na zakończenie trzeba czytelnikiem trochę wstrząsnąć, więc kilka makabrycznych (przynajmniej dla nas) obyczajów.

Rytualne obcinanie palców

Członkowie plemienia Dani w Zachodniej Papui Nowej Gwinei odcinają sobie palce, aby zademonstrować smutek podczas ceremonii pogrzebowych. W trakcie rytuału rozmazują też po swoich twarzach popiół i glinę. Palce obcina się, aby wyrazić miłość do najważniejszych dla siebie osób. Kiedy członek plemienia Dani umiera, jego najbliższa osoba, jak żona lub mąż, obcina sobie palec u ręki, by pogrzebać go wraz ze zmarłym ciałem. Jest to symbol miłości do męża lub żony. Palec reprezentuje ciało i duszę, która zawsze będzie żyć razem z małżonkiem. Liczba palców, które zostają odcięte, zależy od liczby osób, które się kocha.



Rzucanie dziećmi

W Indiach od pięciu wieków jest celebrowany dziwny zwyczaj zrzucania noworodków z około 15-metrowej świątyni i chwytania ich w płachty. Obrzęd ten jest praktykowany przez pary, które brały ślub w świątyni Sri Santeswar w stanie Karnataka. Coroczny rytuał jest obserwowany przez muzułmanów i hindusów. Odbywa się zawsze w pierwszym tygodniu grudnia, z zachowaniem jak największych środków bezpieczeństwa. W tamtejszym rejonie uważa się, że rytuał ten przynosi zdrowie, dobrobyt i szczęście. Co roku z murów świątyni zrzucanych jest około 200 dzieci, z których większość ma mniej niż dwa lata.

Taniec ze zmarłymi

Tubylcza ludność Madagaskaru zarówno miejska jak i wiejska hotduje pewnemu dziwnemu i co tu dużo mówić makabrycznemu obyczajowi. Otóż jest to tradycja pogrzebowa, zwana zwróceniem kości, polegająca na ekshumacji zwłok zmarłego (lub samych kości), owinięciu ich w świeży jedwabny catun i ponownym pochówku. Na ceremonię przybywa rodzina i przyjaciele zmarłego, którzy tańczą ze zmarłym, śpiewają i uczują, oddając mu hołd.



Na Madagaskarze rytuał ten jest odprowadzany regularnie, zwykle raz na siedem lat. Rodzina przez cały rok zbiera fundusze na ten cel. Zostaje zbudowany grobowiec,

uznawany za symbol związku pomiędzy zmarłymi a żywymi. Szczątki zmarłego są wystawiane na widok publiczny dla całej rodziny. Głównym motywem festiwalu jest wiara miejscowych ludzi w to, że zmarły powraca do Boga i się odradza. Na pewno czytelnicy pamiętają (opisywaliśmy tę postać w jednym z numerów „Sekretów Wsi”), że Michał Dzierżanowski, który był ponoć jednym z właścicieli Sułowca twierdził, iż był przez jakiś czas królem Madagaskaru. Możemy naprawdę cieszyć się, że nam tego obyczaju stamtąd nie sprowadził.

Rytuał pogrzebowy Yanomami

Rytuły pogrzebowe są bardzo ważne dla członków plemienia Yanomami (Janomamowie) zamieszkującego tereny Brazylii i Wenezueli. Kiedy ktoś z nich umiera, jego ciało zostaje spalone. Nic to dziwnego, tzw. cywilizowane narody coraz częściej też kremują swoich zmarłych. Różnica polega na tym, że my składamy spopielone zwłoki do urny, oni robią z popiołów zmarłego zupę zbożową, którą następnie spożywają. Dlaczego to robią? Już spieszę z wyjaśnieniem. Otóż uważają, że dzięki spożyciu pozostałości po ukochanej osobie jej duch może dalej istnieć w tych, którzy wciąż żyją. Ponadto członkowie plemienia wierzą, że dusza nie może zaznać szczęścia, jeśli nie znajdzie miejsca spoczynku w ciałach najbliższych. Trzeba, więc dokonać rytuału jak najszybciej, ponieważ dusza może wrócić i przesłać dowołać żyjących.

Na dzisiaj wystarczy. Dziwnych, (a może tylko innych) obyczajów jest tak dużo, że nie sposób wszystkie je opisać. Niemniej powiedzenie, „co kraj to obyczaj” jest w dalszym ciągu jak najbardziej aktualne.

Opracowała: *Hanna Mrówczyńska*

Źródła:

1. <https://abaren.pl/dziwne-tradycje.php>
2. <https://podroze.se.pl/galeria/zwyczaje-na-swiecie-przeczytaj-zeby-uniknac-gafy>
3. <https://wolnymkrokiem.pl/2017/06/najdziwniejsze-zwyczaje-slubne-swiecie-top-5/>

SERDECZNOŚCI

MONIKA FLORIAN ZOFIA

IRENA MAGDALENA

STANISŁAW

MARZEŃ, O KTÓRE WARTO WALCZYĆ
RADOŚCI, KTÓRYMI WARTO SIĘ DZIELIĆ
PRZYJACIÓŁ, Z KTÓRYMI WARTO BYĆ
NADZIEI, BEZ KTÓREJ NIE DĄ SIĘ ŻYĆ



Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Zamościu z s. w Sitnie

**Informujemy, że wypełniamy wnioski o dopłaty
bezpośrednie.**

Prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny z wybranym doradcą lub sekretariatem, celem ustalenia sposobu wypełnienia wniosku.

tel.: 84 611 23 39, 84 611 25 25

e-mail: zamosc@wodr.konskowola.pl

Godziny pracy: poniedziałek - piątek 7:00 - 15:00



KOMUNIKAT

ZASADY STOSOWANIA ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN W SPOSÓB BEZPIECZNY DLA PSZCZÓŁ



- Pszczoły są najważniejszym zapyłaczem w uprawach roślin rolniczych i sadowniczych.
- Wpływają one na wzrost plonów jak również na ich jakość. Zapylenie przez pszczoły drzew i krzewów owocowych, plantacji truskawki, maliny przyczynia się do lepszego wykształcenia owoców o większej liczbie nasion oraz łagodniejszym zabarwieniu i lepszym smaku.
- Obecność pszczoły miodnej na plantacji rzepaku powoduje wzrost plonu nawet do 30%.

**W celu zapobiegania masowym zatruciom pszczół
przez niewłaściwe opryskiwanie środkami ochrony roślin
należy bezwzględnie przestrzegać poniższych zasad**

- Nie stosować środków ochrony roślin na kwitnące rośliny uprawne i chwasty w trakcie oblotu pszczół.
- Przestrzegać informacji zawartych w etykiecie każdego środka ochrony roślin.
- Dobierać preparaty o możliwie najkrótszym okresie prewencji dla pszczół.
- Stosować środki ochrony roślin w odległości nie mniejszej niż 20 metrów od pasiek.
- Dobierać środki ochrony roślin tak, aby zminimalizować negatywny wpływ zabiegów ochrony roślin na owady zapyłające.

Pszczoły, które miały kontakt ze środkiem ochrony roślin w zdecydowanej większości giną poza ulem, dlatego prosimy o nawiązanie współpracy z pszczelarzami polegającej na informowaniu ich o planowanych zabiegach środkami ochrony roślin.

Zgodnie z art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 2013 roku o środkach ochrony roślin (Dz. U. z 2020 r. poz. 2097), **kto stosuje środek ochrony roślin w sposób stwarzający zagrożenie dla zdrowia ludzi, zwierząt lub dla środowiska (...), podlega karze grzywny, a w przypadku rażącego naruszenia przepisów zostaje wydany zakaz wykonywania zabiegów z użyciem środków ochrony roślin.**

Kącik kulinarny



RYŻOWY OMLET

1 woreczek ryżu, ok 10 dag żółtego sera, 2 jajka, pomidor, 1 łyżeczka masła, pęczek szczypiorku, 1 łyżeczka soli, szczypta pieprzu.

Ryż ugotować według przepisu na opakowaniu (można lekko rozgotować). Odcedzić i ostudzić. Pomidora umyć, osuszyć i pokroić w plastry. Szczypiorek umyć, osuszyć i drobno posiekać. Ser zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Jajka zmiksować z serem, solą i pieprzem. Następnie dodać do ryżu i delikatnie wymieszać. Na patelni rozgrzać masło, wlać masę. Na połowie ułożyć pomidory. Smażyć na małym ogniu pod przykryciem. Gdy omlet się zetnie i lekko przyrumieni, złożyć go na pół, zwiększyć ogień i jeszcze chwilę smażyć. Przełożyć na talerz i posypać



AGRESTOWE CIASTO Z BEZĄ

Ciasto: 1 szklanka cukru, 1 cukier waniliowy, 5 żółtek, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 3 szklanki mąki, 25 dag masła. Masło utrzeć z cukrem. Dodać żółtka i cukier waniliowy. Ciągłe ucierając wsypać mąkę z proszkiem. Ciasto wstawić do lodówki na 30 minut. Następnie podzielić je na dwie części. Z mniejszej zrobić kruszonkę, a większą wylepić dno blachy (36x36).

Masa: 1 l kompotu z agrestu (bez owoców), 1 kg agrestu, 3 budynie waniliowe. Budynie wymieszać z kompotem i zagotować. Wsypać owoce i wystudzić. Wystudzoną masę wyłożyć na ciasto.

Beza: 6 białek, 2 budynie śmietankowe, 3/4 szklanki cukru, 25 dag płatków migdałów. Białka ubić z cukrem, wsypać budynie i jeszcze chwilę ubijać. Wyłożyć na masę. Posypać kruszonką i płatkami. Piec 45 minut w 200 stopniach.

WARZYWNY MISZMASZ

1 brokuł, 2 pomidory, 4 jajka, 1 papryka, pęczek posiekanego koperku, pęczek rzodkiewek, op. sosu koperkowo-ziółtego, 3 łyżeczki majonezu, sól, pieprz.

Warzywa umyć. Brokuł podzielić na różyczki i ugotować do miękkości w lekko osolonej wodzie. Jajka ugotować na twardo, ostudzić, obrać i pokroić w ćwiartki. Pomidory sparzyć, obrać ze skórki i pokroić w ósemki. Rzodkiewki umyć i pokroić w plasterki. Z papryki usunąć gniazda nasienne i miąższ pokroić w kostkę. Warzywa ułożyć na półmisku, tak, aby ze sobą komponowały kolorystycznie. Sos przygotować według przepisu na opakowaniu. Wymieszać z majonezem, doprawić do smaku. Polać warzywa i posypać posiekanym



KOTLETY MARCHEWKOWE

8 marchewek, 2 jajka, 2 cebule, bułka tarta, 1 łyżeczka czosnku, sól, pieprz, po połowie pęczka posiekanego szczypiorku i natki pietruszki, olej.

Marchewki obrać, umyć i zetrzeć na tarce o małych oczkach. Cebule obrać i drobno pokroić. Warzywa i zieleninę wsypać do miski, dodać jajka i 3 łyżki bułki tartej. Doprawić, wymieszać i uformować kotlety. Obtaczać je w bułce tartej i smażyć na patelni na głębokim oleju. Podawać z sosem musztardowo-chrzanowym, czosnkowym lub ketchupem. Kotleciki można doprawić ziołami prowansalskimi.



Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

HUMOR

Nauczyciel pyta Jasia:

- Jakie znasz żywioły?
- Ogień, woda i piwo.
- Piwo? Jasiu co ty wygadujesz?!
- No tak. Zawsze, gdy tata wraca do domu pijany to mama mówi: "Ojciec znowu w swoim żywiole".

• • •

Tatusiu, wiesz że mamusia jest lepszym kierowcą od ciebie?

Nieemożliwe.

Sam mówisz, że przy zaciągniętym hamulcu samochód nie ruszy, a mama wczoraj przejechała 5 kilometrów!

• • •

Przychodzi koleś na posterunek policji zgłosić zaginięcie teściowej.

Policjant się pyta:

- Kiedy zaginęła?
- Dwa tygodnie temu.
- I dopiero teraz pan zgłasza zaginięcie!
- Tak .
- A dlaczego teraz zgłasza pan zaginięcie?
- Dlatego że nie mogłem nacieszyć się tym szczęściem.

• • •

Koleżanki podarowały mi ręcznik z gołym mężczyzną.

Mężowi ręcznik się spodobał.

Ale facetowi dał w ryja i go wygonił.

• • •

Nauczycielka do Jasia:

- Wymień mi prezydentów Polski których znasz.
- Kaczyński, Komorowski, Duda i Havel.
- Jasiu, przecież to jest Czech.
- Nie, czterech.

• • •

Co robi artysta na siłowni?

Rzeźbę.

Podczas jednej z kolacyjnych partyjek brydża stali gracze znali już wszystkie kawały. Aby nie tracić czasu na ich mówienie ponumerowali je. Słychac było takie rozmowy:

-Dwadzieścia siedem...

Wszyscy w śmiech.

Drugi opowiada:

-Osiemdziesiąt jeden...

-Ha, ha, ha...

Trzeci mówi:

-Sześćdziesiąt dwa...

Wszyscy się śmieją.

W końcu jeden z graczy od niedawna należący do tej grupy mówi:

-Czterdzieści pięć...

Ale nikt się nie śmieje.

Głęboko urażony zwraca się do współgraczy:

-Dlaczego się nie śmiejecie. Czyżby to był zły dowcip?

-Dobry to on jest, ale trzeba go umieć opowiadać.

• • •

Do lekarza przyszła staruszka.

Doktor zbadał ją, zlecił analizy krwi i inne badania, a po obejrzeniu wyników kazał jej się oszczędzać.

- Absolutnie nie może pani chodzić po schodach, bo to pani szkodzi.

Po roku ta sama staruszka przychodzi na kontrolę. Lekarz jest w szoku. Wyniki -rewelacja, serce jak dzwon.

- Ale ma pani kondycję! - mówi niezwykle zdumiony lekarz.

- Czy mogę znowu chodzić po schodach? -pyta babcia.

- No tak, nie widzę przeciwwskazań.

- Całe szczęście! - mówi z ulgą staruszka - To wchodzenie po rynnie na 4 piętro było czasami męczące...

• • •

Rozmawiają dwa szczury.

- Będziesz się szczepił?

- Co ty? Zgłupiałeś? Szczepionkę dopiero testują na ludziach.

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów

Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

Nakład 300 egz.

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów,

powiat zamojski

E-mail: sekretywsi@wp.pl

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Marta Radzik (Sułów)

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Michalina Kobylarz (Deszkowice Pierwsze)

Maria Godzisz (Kulików)

Skład: Arkadiusz Socha (Sułowiec)

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 10 dnia każdego miesiąca ;-).